

Mielzky to nowy klasyk, przyszedł wam mordy zaszyć
Patrzysz mi w oczy i widzisz, że znam też gorsze czasy
Odstęp dla tych co pragną jakichś platyn w zawodach
Pół sceny wie jak trybi OLIS, to żadna nagroda
Jeśli nie wiesz, zapytaj swoją wytwórnie
Bo nie wejść na OLIS z rapowym legalem to to dopiero jest sukces
Wasze śliczne życia z Insta - gonitwa po zasięg
Bardziej niż pisać takie płyty wolę iść na kasie
Gdzieś do Lidla za 2300 pizgać niż hańbić nazwisko
To tylko hiphop dla ciebie, przykro że tak to wyszło
Dla mnie Mielzky jest więcej niż ksywką, przejmę przyszłość
Zwinę klopsy typkom z przed nosa szybko i będzie wszystko
Stara półtorej brutto, gościu, rób tą Amerykę
Weź futro, sikor, cweli z klasy plus tą głupią cipę
Jesteś raperem czy jakimś wujaszkiem ekscelencją?
Dzisiaj na was leję choć kiedyś chciałem poskładać pięścią
Chuj mnie co masz na sobie i skąd mogę to podkosić
Dla nas zawsze liczył się człowiek, a nie co kto nosi
Gdy zleci puder, farba z dyni jesteś dzieckiem, błagam
Ja nawet jeśli stoję w miejscu to jest pierwsze nadal
Taki Quebo czy Kuban to strzały raz na bańkę
Reszta to pizdy co piszcza "dajcie mi łachy tańsze"
Szanuje w chuj Biziego z Solkiem, ale kanał SB
Gdybym słuchał tego dychę temu powiedziałbym (gdzie 'a estem?)
To jest dziś hiphop, mogę co najwyżej umyć nim sobie chuj
Bo nie ma żadnego wspólnego mianownika z tym czym jest hiphop mój
Żaba, Tede czy Wacek - mili ludzie, lecz Chryste
Wyjeb mi blachę w facjatę, nim wrzucisz ich w rap playlistę
Jestem czołgiem w topie Polski, nie da tego ci twój tank top
Wyrwę wam skarbonki i obrączki, żryjta plankton
W Patrol wziąłem Janka, ślicznie leciał w "Bon voyage"
Dzisiaj słucham go i myślę "przestał jarać, zaczął ćpać"
Jestem tu po to byście nie czuli się pewni
To żaden beef, piszcie lepsze wersy by nie być następnym
Matkojebcy chcą konkurencji
Mielzky, kleję teksty do perki jak skejci girę do deski
Bujam się od dekady ponad
To długa droga by wiedzieć jaka jest moda i jak w chuju to mam
Cztery płyty, ta sama nuda, Grubas nie zamiótł
Więc kup te ścierwa o haju, ćpaniu i rwaniu maniur
To nie jest personalne, choć pewnie węższą nagle
Większość z nich ma skille, lecz lecą na płytach średnio fajnie
To jest odpowiedzialność, mówił o tym kiedyś Eldo
Niech myślą zanim palną bo nie trudno tu o wpierdol
Natomiast łatwo jest zatruć tym młodym nerdom dynie
Rap to jest sanctum, z marszu zawsze myśl o czym płyniesz
Bo jeśli nie wiesz, nie żyjesz tu jak się tym chwalisz
Biegasz za chlebem, tyrasz tu dniami i nocami
A nie się pławisz jak w klipie, z sushi na złotej cipie
To jesteś dla mnie cwelem nie typem, kitraj tą wite
Nie przejdę obok z ciszą, gdy niszczą mi to co kocham
To jakby pies dymał żonę tobie na twoich oczach
Rozumiesz chłopak? Już czas najwyższy żebyś zwinął pokaz
I byście z kolegami stąd wyszli
(Jest git)